

# SKRZYDLATA HISTORIA

**IZABELA DEGÓRSKA**

Występują:

**BOCIANEK**

**BRAT**

**OJCIEC**

**MATKA**

**STARY**

**WRÓBEL**

**WOJTEK**

**KRUK**

**SOWA**

**ZIMORODEK**

**JASKÓŁKA**

**WRÓŻKA**

**GŁOS**



**WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE**

© pod opieką ADiT

wystawienie sztuki wymaga uzyskania licencji

[agencja@adit.art.pl](mailto:agencja@adit.art.pl)

## 1. Lekcja latania

*Dwa bocianki w gnieździe. Jeden spory, drugi dużo mniejszy. Większy robi skłony, macha nogami.*

**BRAT**

I raz i dwa, i raz i dwa. A ty, Olo, nie ćwiczysz?

**BOCIANEK**

Zimno. Jeszcze w gnieździe posiedzę.

**BRAT**

Ej, mówię ci, dzisiaj nie marudź. Wiesz przecież...

**BOCIANEK**

Tak, wiem. Ale tak zimno...

**BRAT**

Patrz! Mama żabuchnę niesie! Taką chudą coś, ale może być.

**MATKA**

No chłopaki, łapcie.

*Matka rzuca żabę i odlatuje. Większy bocian zjada ją sam.*

**BRAT**

No, całkiem, całkiem, ta żabcia.

**BOCIANEK**

A dla mnie?

**BRAT**

Dla ciebie? Dla ciebie to żal, kle, kle.

**BOCIANEK**

Ale mi w brzuszku tak burczy.

**BRAT**

A w ogóle to te żaby przereklamowane. I błotem czuć.

**BOCIANEK**

Ale...

**BRAT**

Tylko dziobem klepiesz po próżnicy. Lepiej sobie jaką muchę złap. A teraz poćwiczę skrzydełka. No bo skrzydła to teraz najważniejsze, nie? Patrz, jakie wielkie mi urosły.

*Bocianek gramoli się na brzeg gniazda i też rozkłada skrzydła.*

**BRAT**

Kle, kle, ale stoisz, jakbyś żabę połknął!

*Bocianek zawstydzony włazi z powrotem do gniazda.*

**BRAT**

No i co tak tam ciągle siedzisz, jeszcze cię pchły zjedzą. I raz, i dwa, i raz, i dwa. O, patrz, mama znowu leci. Ale myszkę niesie! Tłuściutką taką!

**MATKA**

I jak tam, szykujecie się? No to łapcie myszkę. *(rzuca i odlatuje)*

**BRAT**

Ale oko miałem, pyszności.

**BOCIANEK**

A dla mnie?

**BRAT**

No dobra, niech ci będzie, weź ogonek.

**BOCIANEK**

Ogonek? Taki chudy?

**BRAT**

A jaki byś chciał? Myszki takie mają.

**BOCIANEK**

Ale mi w brzuszku takie turu-bur się robi...

**BRAT**

A mi w głowie. Klekocesz i klekocesz, a tu trzeba piórka czesać, przecież wiesz.

**BOCIANEK**

Tak, wiem.

**BRAT**

Ale ładne mam piórka, takie lśniące. I skrzydła mocne. Zobaczysz, polecę aż na tamto drzewo. Zobaczysz.

**BOCIANEK**

Pewnie tak, braciszku...

**BRAT**

Co tam mruczysz, mały?

**BOCIANEK**

A nie boisz się? To tak wysoko. Tak wysoko!

**BRAT**

Ee, byle pliszka lata, to ja co, gorszy? Polecę i to jeszcze jak! Aha! O, patrz, tam nad topolą, widzisz?

**BOCIANEK**

No, to tata. Ale on lata, ech!

**BRAT**

Do nas, do nas leci. Zaraz się zacznie. Ale się będzie działo!

*Bocianek nakrywa głowę skrzydłem.*

**OJCIEC**

No i jak, gotowi?

**BRAT**

Tak jest! Zwarty i gotowy!

**OJCIEC**

A co ja widzę, Olo, ty jeszcze śpisz? W taki dzień? Tyle razy ci mówiłem. To najważniejszy dzień w życiu bociana. Pierwszy lot to nie byle co.

*Bocianek gramoli się z opuszczoną głową.*

**BOCIANEK**

Tak, tatko. Już stoję.

**OJCIEC**

No, dziób do góry. Prostuj się! No...?!

**BOCIANEK**

Tak jest, zwarty i... gotowy.

**OJCIEC**

Jaki?

**BOCIANEK**

Zwarty i gotowy.

**OJCIEC**

Jaki?!

**BOCIANEK**

Zwarty i gotowy!

**OJCIEC**

Że też mi się taka niezguła w gnieździe trafiła. Żeby nie twój dziób, to bym pomyślał, że cię jaka kukułka podrzuciła. „Żwalty i gotowy”. Fajtłapa jesteś, nie bocian.

**BOCIANEK**

Tak, tatko.

**OJCIEC**

Ii, same kłopoty z tobą. Brzuch jakiś zapadnięty, pióra nastroszone i matowe. Nie czesałeś się, co?

**BOCIANEK**

Nie, tatko.

**BRAT**

A ja tak. Zobacz, jak lśnię.

**OJCIEC**

Brawo. I tak właśnie powinien wyglądać bocianek. Słyszysz? Patrz i się ucz. I nie wzdychaj tak głośno.

**BOCIANEK**

Tak, tatko.

**OJCIEC**

No a teraz machanie. Raz i dwa, raz i dwa. Raz i dwa, raz i dwa. Dobrze chłopcy, kle, kle, świetnie. To który pierwszy? No? Co się chowacie? Braciszku, ty!

**BRAT**

Ale... na pewno?

**OJCIEC**

Wdech, wydech, zamach i fru! Tak jak uczyłem.

**BRAT**

Wdech, wydech, zamach i... Ale... na pewno? Jak tak teraz patrzę, to tu wysoko.

**OJCIEC**

To tylko kwestia wiary, a ja w ciebie wierzę, synku. No, raz i dwa...

**BRAT**

I dam radę?

**OJCIEC**

Ty? Na pewno.

**BRAT**

I nie spadnę?

**OJCIEC**

Chociaż ty mi wstydu nie rób. Na Żabiej Łące bocianiątka już latają.

**BRAT**

Już? Oj, to jak to było? Wdech... I co dalej, co dalej?

**OJCIEC**

Wdech, wydech, zamach i fru.

**BRAT**

Wdech, wydech, zamach i fru...! Łaa!!!! Lecę! Patrzcie, lecę!!!  
Ziii... Auć.

**OJCIEC**

I co, nic ci nie jest? Myślałem, że dalej dolecisz. O, do tego drzewa.

**BRAT**

Dolecę tatko, na pewno dolecę. Jutro.

**OJCIEC**

Odpuść tam sobie na dole. Ja tu muszę z naszą fujarą się pomęczyć.  
I jak, widziałeś braciszka?

**BOCIANEK**

Yhm.

**OJCIEC**

To na co czekasz? Wdech, wydech, zamach i fru!

**BOCIANEK**

Ale tatko...

**OJCIEC**

Tylko nie mów, że się boisz. Patrząc na ciebie nie mogę. Przecież  
tobie nawet nogi się trzęsą. Co ty, śniadania nie jadłeś?

**BOCIANEK**

Nie, tatko.

**OJCIEC**

Przecież mama latała od świtu z jedzeniem. Kpisz sobie, czy co?  
Wdech, wydech, zamach i fru. No!

**BOCIANEK**

Ale ja spadnę tatko, jak nic, spadnę.

**OJCIEC**

Bociany nie spadają. No! Wdech, wydech... Gotowy? Wdech,  
wydech...

**BOCIANEK**

...zamach i fru... Aaa!!!

*Bocianek spada z zamkniętymi oczami. Ojciec w ostatniej chwili ratuje go przed  
rozbiciem. Rozżłoszczony dziobie bocianka.*

**OJCIEC**

Ty... zakało! Nic się nie starasz! Co sobie myślisz, że całe życie w  
gnieździe...?! Brudny, potargany, żałosny taki! Wiedziałem, od razu

wiedziałem, że nic z ciebie nie będzie. Nawet wykluć się porządnie nie umiałeś! Jak jakiś podrzutek!

**BOCIANEK**

Przepraszam, tatko... Przepraszam...

## **2. Łąka**

*Brat zlatuje wymyślnym piruetem z topoli.*

**BRAT**

Widziałeś? Widziałeś?

**BOCIANEK**

Noo...

**BRAT**

A wiesz, że my tam klub teraz mamy?

**BOCIANEK**

Klub? Ojej.

**BRAT**

Tylko fajne bocianki. Na samej górze. Na najwyższej topoli.

**BOCIANEK**

Och.

**BRAT**

Ależ tam wspaniale, mówię ci. A ty... ciągle tu, na dole?

**BOCIANEK**

Kiedy mi tu dobrze.

**BRAT**

No co ty, kto by chciał w krzakach siedzieć. I z kim tu się bawisz, kle, z żabami?

**BOCIANEK**

To moja sprawa.



**BRAT**

Jak sobie chcesz. Ale kiedy będą ze mną bocianki z Żabiej Łąki, to nie podchodź.

**BOCIANEK**

A... czemu?

**BRAT**

Bo nie. *(odlatuje)*

*Do bocianka podchodzi stary bocian w okularach.*

**STARY**

I cóż, Olo, marnie to wygląda. Nawet brat się ciebie wstydzi.

**BOCIANEK**

Kto... Kim jesteś?

**STARY**

Stary już jestem, najstarszy bocian w okolicy. Pamiętam, jak twój ojciec wyklął się z jajka i ojciec twojego ojca. I jedno ci powiem, jak świat światem, a nasza łąka łąką, zawsze się taki niewydarzony bocianek trafiał.

**BOCIANEK**

Nie jestem niewydarzony. Tylko trochę... chudy.

**STARY**

Chudy, kle, kle? Przecież ty ledwo latasz. Myszy złowić nie umiesz, tylko pędraki zjadasz jak pisklę nieopierzone. Na dalekie loty, to ty za słaby. A tu... Oj, zimie to ty rady nie dasz.

**BOCIANEK**

Zimie? A kto to jest?

**STARY**

Nie „kto”, nie „kto”. Gdyby to był „ktoś”, dawno by go bociany zadziobały.

**BOCIANEK**

Więc zima to takie straszne „coś”?

**STARY**

Straszne i okrutne. To przed nią uciekamy co roku za morza. Hen, daleko. A kto nie da rady, na tego zima swym lodowym oddechem...

**BOCIANEK**

Co? Co?

**STARY**

Robi takie „huu”. Piórka sztywnieją, dziób i nogi szarzeją a potem... potem się umiera. I ty też umrzesz, zobaczysz. (*odchodzi*)

**BOCIANEK**

(*podlatuje za nim*) Jak to umrę? Przecież niedawno się wyklułem!

*Leci za Starym. Po chwili na łąkę przylatują Ojciec i Matka.*

**MATKA**

Martwi mnie nasz mały. Do odlotu czas się szykować, a Olo... Sam wiesz.

**OJCIEC**

Oj tak, duszko. Do Afryki byle łamaga nie doleci. Albo się zmieni, albo...

**MATKA**

Kiedy on zawsze taki cherlawy był. Chudzinka, słabizna taka.

**OJCIEC**

Właśnie, kle, kle.

**MATKA**

Porozmawiaj z nim, żeby tak w sobie się zebrał, postarał. Nie może fruwać tylko nad ziemią.

**OJCIEC**

Braciszek jakoś sobie radzi.

**MATKA**

Jakoś? Doskonale sobie radzi. Spójrz, jakie cuda w górze wyczynia.

**OJCIEC**

(*patrzy na potykającego się na łące Oła*) Właśnie, kle, kle, a Olo na dole.

**MATKA**

Aż żal ściska. No, pogadaj z nim. (*odlatuje*)

*Ojciec klekotem przyzywa Ola.*

**OJCIEC**

To jak, byłeś już na topoli?

**BOCIANEK**

Nie, tatko.

**OJCIEC**

A czemu to? Wszystkie bocianki latają już wysoko, aż pod niebo.

**BOCIANEK**

Kiedy... boję się. Tak mi się w głowie kręci i tchu brak i taka niemoc skrzydła ogarnia. Sił brak.

**OJCIEC**

Bo nie ćwiczysz. Ciągłe po szuwarach się chowasz, jak jakaś czapla. Czemu skrzydłami nie machasz? Nie próbujesz? Mów, to ważne. (*Olo milczy z opuszczoną głową*) Na trujące ropuchy! Musisz ćwiczyć! Jeszcze dziś na topolę wlecisz, słyszysz?!

**BOCIANEK**

Słyszę, tatko. Tak głośno dziobem kłapiesz, że pół łąki słyszy.

**OJCIEC**

(*dziobie go*) Co ty, wisusie, klekocesz? Ojca trzeba szanować!

**BOCIANEK**

Auć! Tak, tatko.

**OJCIEC**

A teraz na topolę. Już! No, raz-dwa! O, widzisz, wcale nie takie trudne, prawda?

*Bocianek z wielkim mozołem leci na topolę. W połowie zawraca. Ląduje zmęczony.*

**OJCIEC**

Co to ma być? Z powrotem na drzewo. Już!

**BOCIANEK**

Ale tatko, ledwo dyszę.

**OJCIEC**

Żadnych tłumaczeń. Teraz takie czasy, że nie ma zmiłuj. Już! No, doo-brze, jeszcze trochę...

*Bocianek leci zygzakiem. Zaczepia skrzydłem o gałąź i spada.*

**OJCIEC**

No i co narobiłeś?

**BOCIANEK**

Boli, tatko.

**OJCIEC**

Ładne rzeczy. Ajajaj! I co teraz? Jutro wszystkie bociany na sejmik zlecą, a tu taka łamaga leży.

**BOCIANEK**

Uuu. Jaki sejmik?

**OJCIEC**

Radzić będą, kto za morze poleci. Mocno boli? No nie becz, jakoś to będzie.

**BOCIANEK**

Uuu, tatko, kiedy ja wiem... Teraz to już koniec.

**OJCIEC**

Jaki koniec?

**BOCIANEK**

Bo jak z takim skrzydłem za morza lecieć? No jak?

**OJCIEC**

Ee, tylko potłuczone.

**BOCIANEK**

Nie, zupełnie do niczego. Cały jestem do niczego. Przyjdzie zima... i... sam wiesz.

**OJCIEC**

Bocian nie powinien tak klekotać bez sensu! Musi dużo ćwiczyć, dużo jeść i czesać piórka. A ty co robiłeś?

**BOCIANEK**

Wiem... Przecież mówiłem, że jestem do niczego.

**OJCIEC**

Olo, synku, tak nie można.

**BOCIANEK**

Kiedy ja wiem, że odleciecie beze mnie. To po co się starać?

**OJCIEC**

Ale pomyśl tylko o tych palmach zielonych, rozległych sawannach, hipopotamach...

**BOCIANEK**

A smaczne?

**OJCIEC**

Co?

**BOCIANEK**

No, hipopotamy.

**OJCIEC**

Bzdury. Hipopotamy nie są do jedzenia.

**BOCIANEK**

Nie?

**OJCIEC**

Hipopotam jest wielki i tłusty. Cała rodzina bociania zmieściłby się na jego grzbiecie.

**BOCIANEK**

Jej, to on jest zupełnie jak koń?

**OJCIEC**

Noo... niezupełnie. Ogon ma inny. I uszy. Cały jest inny.

**BOCIANEK**

A lisy tam są?

**OJCIEC**

Nie, ale są żyrafy. Mają takie długie szyje.

**BOCIANEK**

Jak my?

**OJCIEC**

Nie, dłuższe. Sięgają czubków drzew.

**BOCIANEK**

Tak wysoko latają?

**OJCIEC**

Wcale nie latają. Chodzą na czterech długich nogach.

**BOCIANEK**

Jak my?

**OJCIEC**

Olo, a ile bocian ma nóg?

**BOCIANEK**

Noo... sporo.

**OJCIEC**

Dwie. Dwie nogi. A żyrafa – cztery.

**BOCIANEK**

Tyle nóg... To trudno jej latać.

**OJCIEC**

Olo, przecież mówiłem, żyrafy nie latają.

**BOCIANEK**

Nie?

**OJCIEC**

Sam widzisz, że trudno to opowiedzieć, trzeba samemu polecieć i zobaczyć. To jak, będziesz ćwiczył?

**BOCIANEK**

Ale skrzydło...

**OJCIEC**

Przecież widzę, że tylko potłuczone.

**BOCIANEK**

Nie, nie. Zupełnie do niczego.

**OJCIEC**

Bzdury. Może i mały jesteś, no i słabszy niż brat, ale przecież zdrowy. Spójrz na moje skrzydła, są duże i mocne. Ale kiedyś było inaczej. Też musiałem ćwiczyć. A tak to już jest, im słabsze trafią się skrzydła, tym więcej trzeba ćwiczyć. I wszystko będzie dobrze. Uwierz mi.

**BOCIANEK**

Nie, tatko. Ja wiem, że z tego nic nie będzie. Wiem.

### **3. Samotność**

*Bocianek samotnie spaceruje po szarej łące. Trawy leżą nisko przy ziemi.*

**BOCIANEK**

Nie ma, nic nie ma. Wszystko się pochowało. I myszki, i krety, i pędraki. Nawet żaby śpią głęboko w mule. Jak pusto zrobiło się na naszej łące, jak pusto. Czasem mucha przeleci lub pająk na chwilę wyjrzy spod kamienia. Tak smutno...

*Kołuje nad łąką, ląduje.*

**BOCIANEK**

I tu też pusto. Jakby cała łąka poszła spać. Nawet trawy.

**WRÓBEL**

A co to? Bocięk? Co ty tu robisz, ćwir, ćwir? Przecież wszystkie bociany...

**BOCIANEK**

Tak, wiem. Ale ja – nie.

**WRÓBEL**

Ćwir, ćwir, to ci dopiero, dwa bociany!

**BOCIANEK**

Jeden, jeden bocian. Nie umiesz liczyć do dwóch?

**WRÓBEL**

Oburzające! Patrzcie go, ledwie mu się dziób zaczerwienił, a mnie poucza! Mnie! Taki młokos! Jak ćwierkam, że dwa bociany, ćwirr!, to dwa. Ale ten drugi... E!

**BOCIANEK**

A gdzie on? No, ten drugi? Czemu nie widziałem, jak nad łąką krąży?

**WRÓBEL**

Też coś, on i „krąży”! Przecież on ledwie nogami rusza. Tu, niedaleko, w szuwarach siedzi. Ćwir! (*odlatuje*)

**BOCIANEK**

Och, tak by mi się towarzystwo przydało. Już nawet ten głód nie taki straszny, jak obok jakiś poczciwy klekotek... Ooo, to ty? Co ci się stało?

**STARY**

Cóż, starość, po prostu starość. Afryka już nie dla mnie.

**BOCIANEK**

Ale przecież sam mówiłeś, zima, mroźny oddech...

**STARY**

Na każdego przychodzi jego czas. Mój właśnie nadszedł. Wiele razy zmierzyłem Czarny Łąd. Wiele bocianków z mego gniazda wyfrunęło. I starczy, czas się do ptasiego rajku szykować. Ale ty...

**BOCIANEK**

Co ja?

**STARY**

Nie zostawaj na łące. Tu tylko śmierć... Idź, idź daleko stąd, jak najdalej.

**BOCIANEK**

I jakże to tak, zostawić cię tu samego? Nie. Głodnyś pewnie. Jeszcze jakieś pędraki spod kamieni wydłubię i tobie przyniosę. Czekaaj, czekaaj na mnie.

*Podlatuje w poprzednie miejsce, wydłubuje tłustego żuka. W tym czasie Stary kładzie się w wysokich trzcinach, a nad nim powoli unosi się biały bociek, który odlatuje w górę.*



### GŁOS

Ptasi raj, ptasi raj,  
Pełno drzew rośnie tam.  
W piórach świszczę wiatr,  
Niesie lekko tak,  
A w obłokach  
Kiedy chcą  
Ptaki cicho śpią.  
Ptasi raj, ptasi raj,  
Pełno drzew rośnie tam.

*Bocianek przynosi żuka.*

### BOCIANEK

No, jedz. Dobry żuczek, tłusciutki. Ostatni chyba na łące... Ale ty...  
O, jaka szkoda. (*gładzi dziobem pióra Starego*) Tak smutno mi będzie  
samemu, tak smutno. Żegnaj zatem, żegnaj.

### GŁOS

Idź, idź daleko stąd, jak najdalej. Bo zima... zima swym lodowym  
oddechem... zrobi takie „huu”... Piórka zeszywnieją, dziób i nogi  
zszarzeją a potem... potem...

*W oddali widać postać kobiety w bieli. Chucha na drzewa i trawy, które zmieniają  
barwę. Bocianek odlatuje.*

## 4. Stacja benzynowa

*Noc. Koło dystrybutora spaceruje bocian Wojtek w szaliku i czapce z daszkiem. Słysząc  
hałas odjeżdżającego samochodu. Wojtek gada do gipsowego bociana.*

### WOJTEK

Jakem bocięk Wojtek... Wojtek... Wojtek-portek... E, to źle się  
rymuje, kle, kle. A ty co o tym sądzisz? Głupio, no nie? To może  
inaczej. Wojtek superbocian... bocian... bocian-kocian... Nie,  
zupełnie do niczego. Wiesz, gipsowy? Powiedziałbyś kiedyś coś z  
sensem, a ty tylko się gapisz. Strasznie nudny jesteś.  
Ale zaraz, zaraz, widzisz to co ja? Ktoś do nas w odwiedziny!

**BOCIANEK**

Dy... dy... dy...

**WOJTEK**

O, witam kolegę, witam.

**BOCIANEK**

Dy... dzie... dzień do... do... brryy... Klee... klee...

**WOJTEK**

Oj, coś dziób się koledze nie zamyka. Klekot aż echo niesie.

**BOCIANEK**

T... t... to z zii... mnaa...

**WOJTEK**

A ja nie narzekam. Mnie tam zupełnie ciepło. Kolega pozwoli, Wojtek jestem, a tu jest moje królestwo. Od tego dystrybutora, aż po ten znak drogowy.

**BOCIANEK**

A ja... uch, Olo, klee... klee...

**WOJTEK**

Olo, Olo... To na pewno da się zrymować... Nie, nic nie mów, sam wymyślę. Już wiem! Przyszedł do mnie bociek Olo, spaceruje jak po molo. Albo... Kiedy Olo dziobem kłapie, to na pewno żabę złapie. Fajnie rymuję, co? To dlatego, że jestem taki wykształcony. Po prostu pożeram wiedzę. Kiedyś zjadłem książkę telefoniczną. Bardzo dużo wiem. A ty?

**BOCIANEK**

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem.

**WOJTEK**

A wiesz co znaczy ten znak?

**BOCIANEK**

Nie.

**WOJTEK**

Nakaz skrętu w prawo. Ha! Aż dziw, że mi się ta moja mądrość w głowie mieści.

**BOCIANEK**

Coś takiego. Znaki drogowe zna!

**WOJTEK**

Znaki to może za dużo powiedziane, ale ten jeden znam doskonale. Tak sobie myślę, że to specjalny znak dla bocianów. Spójrz, błękitny jak wiosenne niebo, a ta strzałka na nim wygina się, jak moja szyja. Piękny jest, prawda?

**BOCIANEK**

Nie znam się na znakach.

**WOJTEK**

A ja wiem o nim wszystko. A wiesz skąd? Nie? To dlatego, że już drugą zimę tu spędzam. Ja i ten gipsowy gamoń. Widziałeś go?

**BOCIANEK**

To tu jeszcze ktoś jest?

**WOJTEK**

Przecież mówię. Zobacz, za tobą.

**BOCIANEK**

Dzień dobry, Olo jestem. (*klania się gipsowemu bocianowi*)

**WOJTEK**

Kle, kle, trzymajcie mnie! Do kukły gada!

*Bocianek trąca go dziobem.*

**BOCIANEK**

Jej, jaki dziwny!

**WOJTEK**

Przecież mówiłem, że z gipsu. Nieprawdziwy taki. Tutaj tylko ja mogę być prawdziwy.

**BOCIANEK**

To po co on tu jest?

**WOJTEK**

On jest specjalnie dla mnie. Do towarzystwa. Kiedy nadchodzi taka mroźna, smutna noc, i żaden samochód tu nie zajeżdża, to sobie rozmawiamy po bocianiemu. Ja i on. Wymyślam mu rymowanki, o wiosnie opowiadam i o łące w słońcu, i od razu różniej na duszy się robi.

**BOCIANEK**

A on, co on mówi?

**WOJTEK**

Nic, po prostu słucha.

**BOCIANEK**

Ale to smutno tak.

**WOJTEK**

Wcale nie. Nie lubię jak kto klekoce, kiedy ja chcę mówić.

**BOCIANEK**

A ze mnie się śmiałeś, że do niego gadałem.

**WOJTEK**

To co innego. Przecież to mój bocian. Ja mogę do niego klekotać ile chcę. Czemu tak mi się przyglądasz?

**BOCIANEK**

Tak sobie myślę... Duży jesteś i silny. Skrzydła mocne... Czemu nie odleciałeś z innymi bocianami?

**WOJTEK**

Afryka, kle, kle! Południowe słońce, palmy... Wielkie rzeczy! I po co taki szmat drogi lecieć? W deszcz i skwar? Tak się męczyć? E, to nie dla mnie. A bo mi tu źle? Zawsze jakiś kierowca kanapką się podzieli. A tutaj, wiesz co tu mam? Stołówkę! Same frykasy! (*grzebie w śmietniku*)

**BOCIANEK**

Ooo, a ja... czy ja też bym mógł...?

**WOJTEK**

Jakie to dobre, mmm... Co? Ty? Nie, to moje, tylko moje. Specjalnie dla mnie tu zostawiają.

**BOCIANEK**

Tobie to dobrze!

**WOJTEK**

Bardzo o mnie dbają. Nawet wiatę dla mnie postawili. Kiedy mróz, to tam się chowam. Żyć, nie umierać!

**BOCIANEK**

Rzeczywiście, cieplej tu. Nogi jakby czerwiejsze. Może u ciebie przezimuję?

**WOJTEK**

Jak to u mnie?

**BOCIANEK**

No tu, na stacji.

**WOJTEK**

Coo? Wykluczone! Co innego pogawędzić, ale żeby zostać...?! To moja stacja, słyszysz? Moja, tylko moja!

**BOCIANEK**

Twoja.

**WOJTEK**

No. To idź. Słyszysz? Już sobie idź!

**BOCIANEK**

Ale proszę... Tam taki mróz... Zima swym lodowym oddechem w pióra dyszy...

**WOJTEK**

Jak tu się zlezą wszystkie bocianie łachudry, to nikt mi skórki od chleba nie da. A jak zerka na moja stołówkę... Nie dam! Wynoś się! Sio! SIO!!!

*Bocianek odchodzi.*

### WOJTEK

Widziałeś gipsowy? Z darmożjadami trzeba krótko. No. I znowu jest tak, jak trzeba. To na czym skończyliśmy? To szło jakoś tak...  
Wojtek... Wojtek-portek.

## 5. Mroźny oddech zimy

*Pustkowie. Świeci księżyc, wkoło wszystko białe.*

### BOCIANEK

Jak tu cicho, strasznie. Tylko wiatr wyje. Naga ziemia, puste gałęzie... Jak na jakimś końcu świata. A gdzie liście? Trawy zielone? Gdzie pszczołki i motyle? Gdzie zające? A ptaki? Gdzie żeście się wszystkie pochowały? Sikorki? Wrony? Wróbelki? Gdzie?

### WRÓBEL

W starej dziupli siedzę. Tu tak wiatr nie świszcz. I ty się schowaj. Dobrze się schowaj przed Mroźną Panią. Widzę jak nadchodzi.

*Nadchodzi kobieta w bieli. Dmucha, a wraz z jej oddechem lecą płatki śniegu. Bocianek chowa się za drzewem. Kobieta znajduje go tam i chucha na niego.*

### GŁOS

Mroźna Pani w karki dmucha  
u-ha-hu-ha hej!  
Czerń okrywa białym puchem  
Białym puchem czerń.  
W piersi sopel lodu  
Oczy pełne głodu.  
Sine usta, zimne dłonie  
u-ha-hu-ha hej!  
Nad kim skłoni swoją głowę  
Ten zapada w sen.

## 6. Afrykański sen

*Scena rozgrywa się na dwóch planach. Na pierwszym pokazują się afrykańskie obrazy, może w konwencji teatryku cieni? Na drugim widać leżącego bocianka i gładzącą go dłoń.*

**BOCIANEK**

Jak dobrze, jak dobrze. Ciepło. Jakby grzało afrykańskie słońce. I tak spokojnie. To chyba ptasi raj.

*Wchodzi hipopotam. Jadą na nim trzy bociany (matka, ojciec i brat), podskakują na grzbiecie w rytm jego kroków.*

**BOCIANEK**

Jak to było? Hipo... hipo... tam? A może tu? Hipo... tu? Hipo-latu? Zmieści się na nim cała bociania rodzina. Ma taką długaaaśną szyję.

*Hipopotamowi wydłuża się szyja, bociany zlatują z jego grzbietu.*

**BOCIANEK**

Nie, nie, to było inaczej.

*Hipopotam wychodzi. Pojawia się wielki bocian, na nim siedzą małe hipopotamy.*

**BOCIANEK**

Zmieści się... zmieści się całe stado... całe stado hipo...latumów...

*Hipopotamy robią piramidę.*

**BOCIANEK**

Nie, nie, to nie tak. One... mają cztery nogi i sięgają czubków drzew.

*Hipopotamy lecą w górę, szybują, wreszcie lądują na czubku palmy.*

**BOCIANEK**

No i te... żyrafy. Strasznie tłuste.

*Wchodzi żyrafa – mała i gruba. Bociany podlatują do niej, latają wkoło, odlatują. Za nimi leci wielki bocian, hipopotamy, a na końcu unosi się tłusta żyrafa.*

**BOCIANEK**

Jak dobrze, jak ciepło. Cicho. Spokojnie.

**GŁOS**

Śpij, biedaczku, już śpij.

## **7. Wróżka**

*Chatka w lesie pełna tajemniczych przedmiotów. Wszędzie otwarte klatki dla ptaków i niskie drewniane skrzynie. W jednej z nich leży bocianek.*

**KRUK**

Oj, z tym nowym źle. Barrrdzo źle. Krrra! Całą noc nad nim czuwała.

**SOWA**

E, dojdzie do siebie.

**KRUK**

A ja mówię, że nie. Zima go swym oddechem zamrroziła. To kwestia czasu, krrra.

**JASKÓŁKA**

A ty nic, tylko kraczesz.

**KRUK**

To już koniec. Trrragiczny koniec!

**SOWA**

Przespał całą noc, dziób jakby czerwiejszy, uhu. I wody wypił. Będzie dobrze.

**ZIMORODEK**

Och, och, na pewno. Frrr! O... o... oddycha. A teraz skrzydełkiem ruszył. O! Oczy otwiera!

**BOCIANEK**

Gdzie... gdzie ja jestem?

**ZIMORODEK**

Widzicie? A nie mówiłem?

**SOWA**

Wróżka cię tu przyniosła. Na miękkim sianku położyła, ogrzała. Bardzo się o ciebie martwiła.

**BOCIANEK**

To ja u wróżki...?



**SOWA**

Cieszę się, że ci lepiej. Jak cię zwa?

**BOCIANEK**

Olo, bocianek Olo.

**SOWA**

Jaki tam znowu bocianek, ty już bocian jesteś całym dziobem! A ja, uhu, sowa uszata. Skrzydło tu lecę.

**KRUK**

Krrra! I tak latać nie będziesz. Krrraty cię czekają po krrres życia.

**SOWA**

A to kruk, nasza maruda.

**KRUK**

Dlaczego zaraz marruda? Ja tylko rrealistą jestem.

**SOWA**

Nie zwracaj na niego uwagi. On wszystko w czarnych kolorach widzi.

**KRUK**

A z czego tu się cieszyć? W trującą wodę wpadłem, piekła okrutnie, ledwie z życiem uszedłem, ale piórrra... popalone. Krrra!

**ZIMORODEK**

A ja jestem zimorodek.

**BOCIAN**

Zimorodek? Urodziłeś się zimą?

**ZIMORODEK**

Och, och, czemu wszyscy się o to pytają? Ani zimą, ani "urodziłeś się". Ja, jak każdy porządny ptak wykułem się z jajka.

**KRUK**

Spytaj lepiej, skąd się tu wziął. Straszna z niego gapa. Krrra! Przymarzył do lodu!

**BOCIAN**

Niemożliwe.

**ZIMORODEK**

To prawda. Kiedy mróz jezioro skuł, tylko malutka przerebła mi została. Co noc mniejsza. Więc ja do wody co chwila hyc!, żeby mi nie zamarzła, żebym rybki mógł łowić. Aż kiedyś rano... och, och!, ani śladu przerebli, a ja... Do dziś mnie trzęsie jak wspomnę. Gdyby nie wróżka...

**BOCIAN**

Mróz... Oj, mnie też dokuczył.

**ZIMORODEK**

To witaj w klubie. A ta panna z rozwidlonym ogonem też chce się z tobą przywitać.

**JASKÓŁKA**

Nawet nie wiesz, jak ci się poszczęściło. Tylko tu w środku zimy ptasie przysmaki dają. Pewnie dla ciebie też coś się znajdzie.

**BOCIAN**

Ale przecież ty... poznaję, ty jaskółka jesteś... Też za morza powinnaś lecieć.

**SOWA**

Tu nie mówi się takich rzeczy. Zobacz, jak jej przykro. Ona już nigdy...

**BOCIAN**

Och... Ty nie latasz?

**KRUK**

Taka tragedia! A ten nowy... co za brrak wychowania!

**JASKÓŁKA**

On nie chciał... nie wiedział... Widzisz, Olo, ja o szybę się rozbiłam, wielką, lśniącą jak staw, w którym przegląda się niebo. I teraz... sam zobacz... *(pokazuje, że ma jedno skrzydło)* Całe skrzydło było na nic. Ale żyję. Tutaj jest jak w ptasim raju, wierz mi.

**BOCIAN**

Tutaj? Przecież tu nie ma ani nieba, ani łąk. Nawet machnąć skrzydłem nie ma gdzie.

**SOWA**

Co za głuptas. Dobrze, że wróżka tego nie słyszy.

**KRUK**

A może na mrrozie lepiej? Krra?

**BOCIAN**

Macie rację. A ta wróżka to jaki ptak, że nas tu trzyma? Dziwne to jej gniazdo, do niczego nie podobne.

**ZIMORODEK**

Jaki ptak? Cha, cha! Gniazdo dziwne? To ci dopiero wymyślił! Frr!

**SOWA**

To czarodziejka. Poranione ptaki leczy, mowę naszą zna. Jak nikt, jak nikt.

**KRUK**

Prrrawda, krrra, prrrawda.

**JASKÓŁKA**

Cii... słyszycie? Idzie. Idzie!

*Słychać odgłos kroków i szum wiatru.*

**GŁOS**

Kukuryku, tiu-tiu-tiary  
Czuć w powietrzu ptasie czary.  
Skrzydła, dzioby i pazury  
Sikoreczki, pliszki, kury  
A wśród ptaków, wróżka mała  
Ptasia wróżka w piórach cała.

*Wchodzi wróżka. Ptaki podlatują do niej. Siadają na jej ramionach i głowie. Ona głaszcze je, szczebiocze do nich. Ptaki swiergola.*

**WRÓŻKA**

Jak tam, ptaszyny moje? Niech ten dzień radość wam przyniesie.  
Niech wasze skrzydełka rosną w siłę, a brzuszki nigdy nie będą puste.

**SOWA**

Dobre życzenia, dobre. Lepsze niż „dzień dobry”.

**WRÓŻKA**

Dobre słowo jak czary, moc wielką ma w sobie.

**KRUK**

A cóż dobrrego mogło by nas spotkać, krrra? Mrrróz strrraszny za oknem.

**ZIMORODEK**

A mnie się podobało to o pełnych brzuskach. Bo to i na śniadanie pora.

**WRÓŻKA**

Racja. Co my tu mamy? Są rybki dla zimorodka i ćmy miodowe dla jaskółeczki, słodziutkie takie! A dla sowy i boćka coś specjalnego.

**SOWA**

Co, co będzie? Uhu, uhu! Doczekać się nie mogę.

**WRÓŻKA**

Zaraz zobaczysz. Poznaliście już kolegę?

**KRUK**

Strrrasznie zabiedzony. Okrrropnie! Krrra!

*Bocian z trudem wstaje.*

**KRUK**

Pokrrraczny taki.

**WRÓŻKA**

Spokojnie, jeszcze sił ci brak. Zaraz coś z tym zrobimy. Gdzieś tu miałam słoik na taką okazję... Odrobina ptasiej krzepy... szczypta pewności siebie... proszek na porost puchu. No i koniecznie termofor. I jak? Lepiej?

**BOCIAN**

*(kicha)* No... nie wiem...

**WRÓŻKA**

Ale mam coś co pomoże ci od razu.

**BOCIAN**

Prawdziwe bocianie jedzenie! Ale skąd? To chyba naprawdę czarodziejka jakaś. Ale ja... (*niezdarnie się gramoli*)

**WRÓŻKA**

Pomogę ci, biedaczku. Dziób szeroko. Hop! (*karmi go do dzioba*)

**BOCIAN**

Ale dobre, kle, kle. W brzuszku tak miło. Tak pełno, jak dawno już nie było.

*Kobieta sypie na spodki ziarno, karmi ptaki.*

**WRÓŻKA**

A teraz obejrzymy skrzydła, dzioby i brzuszki. No, ładnie się goi. Kości ładnie się zrosły, pióra w porządku... Oho-ho, moja sówko, skrzydło niedługo będzie jak nowe.

**SOWA**

Jak nowe, słyszeliście? Jak nowe!

**WRÓŻKA**

Polecisz na wiosnę aż pod niebo.

**SOWA**

Słyszeliście?

**KRUK, ZIMORODEK I JASKÓŁKA**

Słyszeliśmy.

**SOWA**

Uhu, uhu! Aż pod niebo, aż pod niebo!

**WRÓŻKA**

A ty, zimorodku, jeszcze rybkę byś zjadł?

**ZIMORODEK**

Nie odmówię. Nawet dwie. Albo trzy. (*łakomie łyka*) No i jeszcze te dwie, wyglądają tak smakowicie, szkoda żeby się zmarnowały.

**KRUK**

Co za obżartuch!

**WRÓŻKA**

Gdzie ci się to mieści w takim małym brzuszku? Żebyś tłuszczem nie obrósł.

**ZIMORODEK**

Nie, nie, to dla siły. Spójrz, jakie fikołki pod lampą fikam.

**WRÓŻKA**

To ci dopiero ptasi akrobata!

**KRUK**

Wielkie rzeczy. Gdyby nie moje piórra...

**ZIMORODEK**

Zazdrośnik.

**KRUK**

Obżartuch!

**ZIMORODEK**

Zazdrośnik!

**KRUK**

Obżartuch!

**WRÓŻKA**

Ależ chłopcy! Naprawdę nie wypada. Przecież tu ptasi szpital, nie łąka. Obwiązuje cisza i spokój. A, niestety, zwłaszcza ty, kuku, bardzo hałasujesz.

**KRUK**

To będzie trudne, ale przecierrpię. Cisza. Spokój. Zerro krrakania.

**JASKÓŁKA**

Zero krakania, cha, cha, zobaczmy ile wytrzyma.

**KRUK**

Dziób na kłódkę.

**JASKÓŁKA**

Nie wytrzyma. Co innego zimorodek, ale kruk?

**KRUK**

To mnie strasznie denerrwuje. Wszyscy się patrzą. I ta cisza. Kra.  
Kra! KRRA!

**JASKÓŁKA**

A nie mówiłam? Ale bardzo się starał.

**KRUK**

Co za brrak zrrrozumienia. Pójdę krakać pod poduszkę. Kra!

**WRÓŻKA**

Ejże, nie dąsaj się już. Lepiej pokaż swoje piórka.

**KRUK**

Nie warro oglądać! Nic dobrrego mnie już nie czeka.

**WRÓŻKA**

Dziób do góry, piórka już ładniejsze. Jeszcze trochę, a lśnić będą jak dawniej.

**KRUK**

Naprrawdę? Też tak sobie myślałem. Właściwie... przystojny jestem, prrawda?

**WRÓŻKA**

Bez dwóch zdań.

**KRUK**

Słyszeliście? Przystojny jestem. Sama wrrróżka tak powiedziała. I piórra będę miał znowu piękne. Chociaż... trrragicznie wyglądają. Katastrrrrofa.

*Sowa, zimorodek, bocian i jaskółka śmieją się.*

**WRÓŻKA**

Jaskółeczka widzę dzisiaj w lepszym humorze.

**JASKÓŁKA**

A bo kruk taki śmieszny i pogoda ładna, to i lżej na sercu. No i okna... Widzieliście? Szron kwiaty na szybie wymalował. Cudne jak z koronki.

**KRUK**

Taki mrrróz. Co ona widzi w tym ładnego?

**WRÓŻKA**

A teraz obejrzę bociana. No dobrze, już dobrze. Pokaż skrzydełka. Spokojnie. I nóżki. Bardzo ładnie. Widzisz, nie bolało. Zdrowy jesteś jak rydz. Potrzebne ci tylko ciepły kąt i jedzenie.

**BOCIAN**

To twoja chatka, prawda? Tylko twoja?

**WRÓŻKA**

Moja.

**BOCIAN**

I teraz, kle, kle, gdy się zagrzałem i zjadłem, muszę sobie pójść?

**WRÓŻKA**

Ależ skąd! Na ten mróz? Taki zabiedzony? Pomieszkasz tu do wiosny. A kiedy trawy się zazielenią pójdziemy na łąkę i polecisz hen, wysoko.

**BOCIAN**

Jak sowa?

**WRÓŻKA**

O tak, tak jak ona.

## **8. Obietnica**

*Wróżka czyści karmnik przed chatką i wysypuje tam jedzenie. Bocian pomaga jej w pracy.*

**WRÓŻKA**

I zdrowym ptakom ciężko. Kiedy tęgi mróz ziemia taka twarda, że żaden dzióbek rady nie da. A gdy śnieg pod czapą wszystko schowa, sam wiesz...

**BOCIAN**

Wiem. Głód, straszny głód, co brzuch ściska. A dla kogo to szykujesz?



**WRÓŻKA**

Dla sikorek, jemioluszek, gilów, nawet dla wróbelków. Dla każdego, kto doleci do mojej ptasiej stołówki.

**BOCIAN**

A słoninkę tutaj powiesimy?

**WRÓŻKA**

Tutaj. A tu ziarenka wysypię. Widzisz tę ziębę? Zerka na nas z oddali. Jak tylko pójdziemy, zaraz sobie coś tu skubnie. Pięknie fruwa, prawda?

**BOCIAN**

Ee, tak sobie. Mój tata, ten to fruwa! Kle, kle!

**WRÓŻKA**

Latanie... Czy może być coś cudowniejszego?

**BOCIAN**

Jakby bujało się na chmurach...

**WRÓŻKA**

Jakby spadało się w ciepłą pierzynę. I śniło coś słodkiego i miłego. Śniesz czasem o lataniu?

**BOCIAN**

Raz mi się śniło, że mam mocne skrzydła i lecę do Afryki. A za mną, kle, kle, sznur bocianów.

**WRÓŻKA**

To piękny sen. Myślę, że kiedyś się spełni.

**BOCIAN**

Bardzo bym chciał.

**WRÓŻKA**

Skoro tak mówisz... Słoneczko mocniej przygrzewa, dni coraz dłuższe, pora skrzydła do lotu szykować. Starasz się?

**BOCIAN**

Kiedy się wstydzę...

**WRÓŻKA**

A czego tu się wstydzisz?

**BOCIAN**

Sama wiesz. Duży bocian ze mnie. Jak to tak, machać skrzydłami jak pisklę? Śmiać się ze mnie będą.

**WRÓŻKA**

Głuptas z ciebie. Wstyd to później w szuwarach siedzieć, kiedy inne ptaki pod niebo latają. Dobrze ci radzę, postaraj się. Możesz latać jak sokół lub podfruwać jak kura. Wybór należy do ciebie.

**BOCIAN**

Będę latać jak sokół. Do samego nieba. Obiecuję.

**WRÓŻKA**

No, dziób do góry. Od razu lepiej. A teraz do domu. Mróz aż w oczy szczypie. Dlaczego nie idziesz?

**BOCIAN**

Ptasia czarodziejko jedna rzecz spokoju mi nie daje. Sowa po pokoju fruwa, krukowi pióra odrosły, tylko jaskółeczka... Czemu jej skrzydła nie wrócisz? Ona taka smutna. Patrzy w okno lub śpi.

**WRÓŻKA**

Są takie smutki, na które żadne czary nie pomogą.

**BOCIAN**

Szkoda.

**WRÓŻKA**

Szkoda. Ale...

*Szepce mu w tajemnicy.*

**BOCIAN**

Coś takiego...

*Wchodzą do chatki. Bocian szeptem nawołuje Kruka, Zimorodka i Sowę, i coś im powtarza. Wróżka robi na drutach skrzydło. Ptaki podchodzą do niej kolejno i dają swoje piórka. Wróżka wplata je w formę.*

### **WRÓŻKA**

Ptasie czary, ptasie czary,  
Gdy księżycą nów.  
Skleczę nocką, skleczę ciemną  
Skrzydełko ze snów.  
Pióro boćka, pióro sowy,  
Zimorodka pióra dwa.  
A na koniec pióro kruka  
Siłę skrzydła da.

### **PTAKI**

Ptasie czary, ptasie czary,  
Gdy księżycą nów.  
Ptasia wróżka skleci nocką  
Skrzydełko ze snów.

### **WRÓŻKA**

No i gotowe. Jaskółeczko, zbudź się, spójrz co dla ciebie mamy.

### **JASKÓŁKA**

A to co?

### **WRÓŻKA**

Zapasowe skrzydło, skrzydełko ze snów. Nie polecisz na nim daleko,  
ale tu, po mojej chatce możesz fruwać do woli.

### **JASKÓŁKA**

Naprawdę?

### **WRÓŻKA**

Sama spróbuj.

*Jaskółka przymierza skrzydło i fruwa po chatce.*

### **JASKÓŁKA**

A tam, za oknem? Wypuść mnie, proszę!

### **WRÓŻKA**

Przykro mi, ale tam skrzydło cię nie poniesie. Są takie smutki, na  
które żadne czary nie pomogą...

*Jaskółka przytula się do wróżki.*

## **JASKÓŁKA**

Nic to, nic... Dziękuję. Dziękuję wam wszystkim.

## **9. Odwiedziny**

*Wczesny ranek. Ptaki jeszcze śpią, tylko bocian cicho ćwiczy.*

### **BOCIAN**

I raz i dwa, i raz i dwa. Skrzydła są bardzo ważne. I raz i dwa. A teraz piórka, kle, kle. Dokładnie trzeba wyczesać, równiutko. Bardzo ładnie. Aż lśnią!

*Słychać pukanie w szybę.*

### **BOCIAN**

A to co? Kto tak tarabani? To chyba zza półki. Nie, tam tylko kruk śpi. Chrapie, aż się książki trzęsą. Może to stąd? Też nie.

### **WRÓBEL**

Tu, za oknem! Już mnie dziób od tego stukania boli.

### **BOCIAN**

To ty? Jak mnie tu znalazłeś?

*Otwiera skobelek, na który zamknięte jest okno. Wróbel wskakuje do środka.*

### **WRÓBEL**

Też mi sztuka, ćwir! Przecież wszystkie wróble chatkę wróżki znają. A możeś nie ciekawy nowin?

### **BOCIAN**

Oj tak, bardzo! Mów, mów, co na łące.

### **WRÓBEL**

Zatem na łące... Aha. Na łące.

### **BOCIAN**

No mówże wreszcie!

### **WRÓBEL**

To na łące teraz jest tak. Krzaki pąki puszczaają, trawy się zielenią... Forsycje już całe żółciutkie. I zapach taki słodki...

**BOCIAN**

Och, naprawdę?

**WRÓBEL**

I słońeczko coraz cieplej przygrzewa. Pyszności same z ziemi wyłazą!  
I liszki, i tłuste...

**BOCIAN**

A ptaki?

**WRÓBEL**

Ruch na niebie wielki! Zięby już odleciały.

**BOCIAN**

Straszne dziwaki, co one w tych zimnych krainach widzą?

**WRÓBEL**

A jaskółki...

**BOCIAN**

Co one, mów!

**WRÓBEL**

Przecież próbuję, tylko ty mi wciąż przerywasz. Ledwie ci się dziób  
zaczerwienił...

**BOCIAN**

Ależ wróbelku, jestem bocian całym dziobem, nie jakieś piskłę  
nieopierzone. Mów wreszcie co jaskółki.

**WRÓBEL**

Przecież mówię. Przyleciały! Jaskółki przyleciały! Zza morza!  
Wiosna, wiosna idzie, éwirrr!! (*odlatuje*)

**BOCIAN**

Wiosna? Wiosna. WIOSNA!!! Idzie do nas wiosna! Idzie wiosna!  
Hura!!!

*Ptaki się budzą.*

**SOWA**

A co to za hałasy? Stało się coś?

**BOCIAN**

Stało się, oj stało.

**KRUK**

Pewnie nowa łamaga do nas w nocy...

**BOCIAN**

Najnowsze wieści z łąki. Wiosna! Wiosna idzie!

*Ogólne zamieszanie. Ptaki fruwią po pokoju wykrzykując „wiosna!”.*

**BOCIAN**

A ty, jaskółeczko, nie cieszysz się?

**JASKÓŁKA**

No tak, wiosna... Polecicie wysoko, wysoko. W piórach zaświszcze wam wiatr. Tak, wiosna...

**SOWA**

Nie martw się, będziemy do ciebie zaglądać, w okienko pukać.

**ZIMORODEK**

Na parapet siadać.

**BOCIAN**

Wieści z łąki przynosić.

**KRUK**

Jesteś tu potrzebna. A jak się zjawią nowe łamagi, to kto im dzioby obetrze? Marrudy pocieszy?

**JASKÓŁKA**

Tak, wiem. Wiem...

## **10. Wiosna**

*Łąka. Sowa i Kruk latają na wolności. Bocian stoi koło wróżki, która w dłoniach trzyma Zimorodka.*

**SOWA**

Uhu, uhu, cudownie! Widzicie? Lecę aż do nieba! Do nieba! Do nieba...

**KRUK**

Spójrzcie jak lśnią moje pióra... Pięknie błyszczą, jak węgiel, jak sadza, jak noc... Jak noc...

**WRÓŻKA**

I polecieci. No, moi drodzy, teraz na was kolej. I jak, zimorodku, jesteś gotowy?

**ZIMORODEK**

No nie wiem, taki trochę potargany jestem.

**WRÓŻKA**

Bez wygłupów.

**ZIMORODEK**

Gotowy.

**WRÓŻKA**

Zatem fruń! (*wypuszcza zimorodka*)

**ZIMORODEK**

Och, och, co za błękit! A powietrze takie rześkie! Frrr!! Patrzcie, patrzcie co potrafię! (*wywija koziołki*)

**WRÓŻKA**

Mój ty ptasi akrobato, brawo! Wspaniale! Leć, leć wysoko! I... powodzenia! No a teraz ty, Olo.

**BOCIAN**

A może lepiej z tobą zostanę? Tak się boję... Niedługo wrócą bociany, a ja... Widzisz tę topolę? Nigdy nie dofrunąłem do jej czubka.

**WRÓŻKA**

Więc po prostu tam wleć.

**BOCIAN**

Jak to, tak po prostu? Właściwie, czemu nie? Lecę!

*Bocian z trudem leci na czubek topoli.*

**BOCIAN**

Dam radę, dam radę.

**WRÓŻKA**

Brawo, świetnie! Jeszcze tylko trochę!

**BOCIAN**

Nie dam... nie dam rady... (*niedaleko czubka zawraca*) Teraz nawet ty...

**WRÓŻKA**

Nie martw się. Spróbuj jeszcze raz, i jeszcze raz. To tylko kwestia wiary. A ja wierzę, że tam wlecisz. Teraz jednak muszę już iść. Wróble mi ćwierkały o chorym sokole.

*Zlatują się ptaki.*

**SOWA**

Wróżko, nasza wróżko, czemu odchodzisz?

**ZIMORODEK**

Nie będzie ci nas brak?

**WRÓŻKA**

Na pewno. Tęsknię za wszystkimi ptakami, które mnie opuściły.

**KRUK**

Okrrropność! Trrragedia! Taki się czuję... porzucony.

**WRÓŻKA**

Wiem, że sobie poradzicie. Jesteście zdrowe, łąka wiosną oddycha, czego chcecie więcej? Niech ten dzień radość wam przyniesie. Niech wasze skrzydełka rosną w siłę, a brzuszki nigdy nie będą puste

**SOWA**

Dobre życzenia, dobre. Lepsze niż „żegnajcie”.

**WRÓŻKA**

Dobre słowo jak czary, moc wielką ma w sobie. A ty, Olusiu, poradź się przyjaciół. Może oni radę znajdą na twoje latanie.

*Wróżka odchodzi.*

**KRUK**

I poszła, krrraaa. I co terrraz będzie?



**SOWA**

Jak to co, poćwiczmy boćkowe latanie.

**ZIMORODEK**

Och, och, koniecznie.

**KRUK**

Strrrasznie pokrzzracznie frrrruwa.

**ZIMORODEK**

Może to dlatego, że się nie rozgrzał? Kiedy robię w locie fikołki, najpierw mocno macham skrzydłami.

**SOWA**

Ja moje wyleczone skrzydło długo musiałam do lotu szykować.

**BOCIAN**

Ależ tak! Skrzydła są bardzo ważne. (*ćwicz*) I raz, i dwa, i raz, i dwa.

**SOWA**

Nie, nie, nie. Słabe skrzydełko inaczej ćwiczyć trzeba. O tak.

**BOCIAN**

Jakby łatwiej.

**KRUK**

Machasz piórrami jak szalony. I po co? Krrraty czekają cię po krrres życia, krrra!

**BOCIAN**

Wiesz, kuku?

**KRUK**

Co?

**BOCIAN**

Lepiej zamknij dziób.

**SOWA**

Uhu, uhu, a to dobre! Nareszcie mu powiedziałeś! I tak trzymać.

**KRUK**

No co wy, przecież ja... O piórrach mówiłem. Strrrasznie ma potarrrgane.

**BOCIAN**

Ale ja się już cesałem. Wczoraj.

**KRUK**

Skarranie bocianie z taką gapą! A przed lotem, nie łaska?

**BOCIAN**

Jeszcze raz? Znowu?

**KRUK**

Znowu. Znowu.

**ZIMORODEK**

A w czym ma ci świstać wiatr? Wyglądasz, och, och, jak poduszka!

**BOCIAN**

Niech wam będzie. Piórka są ważne.

**KRUK**

Kto tak czesze piórrra? Krrra! Widać, że nigdy się nie przykładałeś.

**BOCIAN**

Ale dzisiaj równiutko poukładam. O, jeszcze tutaj. I jak, może być?

**KRUK**

Prrrawdę mówiąc trrra...

**SOWA**

Kruku!

**KRUK**

Trrra... fione, całkiem trrrafione.

**BOCIAN**

Jestem więc gotów. Tak sobie myślę, że kiedy już stanę na czubku topoli, to głośno zaklekocę.

**SOWA**

Leć więc, a my potrzymamy za ciebie pazury!

**BOCIAN**

To... wdech, wydech, zamach i fru!!!

**SOWA**

No, no. Dobrze mu idzie.

**KRUK**

Pokrrraacznie.

**ZIMORODEK**

Patrzcie, jest prawie na czubku.

**KRUK**

Kra! Na czubku!

**SOWA**

Uhu, uhu! Na czubku!

*Bocian staje na czubku i głośno klekoce.*

**KRUK**

Grrratulacje! Lecę wykrakać wszystko jaskółce! Pewnie się wierrrci na parrrapecie!

**SOWA**

Ależ wróżka będzie z ciebie dumna! Muszę jej to wyhukać!

**ZIMORODEK**

No i wróble powinny o tym wiedzieć. Wszystkim od razu, och, och, rozświergolą!

*Odlatują. Bocian poprawia na czubku topoli stare gniazdo, gdzie był przedtem „Klub bocianków”.*

**BOCIAN**

Właściwie to tu całkiem, całkiem... Może tu gniazdo sobie sklecę, kle, kle?

*Głośno klekoce. Nadlatują bociany.*

**OJCIEC**

A cóż to za lotnik przed nami tu zdążył?

**MATKA**

Przecież to Olo!

**BRAT**

Nie może być. Przecież był taki mały.

**OJCIEC**

Piórka miał zawsze potargane.

**BRAT**

I nigdy tak wysoko nie doleciał.

**MATKA**

To on. On! Nasz Olo!

*Bociany lądują na czubku topoli i wspólnie klekocą.*

**GŁOS**

Bardzo się stara

Ptasia niezdara

Piórami robi wiatr.

A taka chuda

A taka mała

Jakby się gniewał

Na nią świat.

Gdzie jest zaklęta

Ta tajemnica

Że jednak mimo to

Mogą ją unieść

Skrzydła pod niebo

Jakby sokoła

Miały moc?

**KONIEC**